



**GOZETKA SZKOLNA  
KATOLICKIEGO LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO  
W RADOWIU**

KLON – styczeń, luty

Cena: 1 zł

**To był dopiero balet ....**

Str. 2 i 3



**DZIEŃ  
KINA**

Czytaj str. 8



**Chciałbym zostać  
prezydentem...**

Oglądaj str. 4 i 5



**Studniówka 2005**

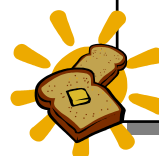
**Najpiękniejszą w  
szkole okazała się...**

Oglądaj str. 9

**HIT!  
Do wygrania kolejna obligacja!  
Str. 14**

**Kto ukradł dziennik ?**

Czytaj str. 7



**Po feriach zjemy  
ciepłe bułeczki !**

Patrz str. 8



**Objawił się nowy geniusz...**

Patrz str. 6

**Czas na angielską herbatkę  
M. Piątkowska**

**vs  
M. Sander**

Str. 10 i 11

# Zabawa do białego rana !!!

## Wszystko zaczęło się w kościele...

Studniówka w naszej szkole to nie tylko zabawa i polonez, ale również uroczysta Msza św. pełna ciepłych i mądrych słów adresowanych do już prawie dorosłej młodzieży. W tym roku nie mogło być inaczej - około godziny 17.50 pod kościołem nie było już miejsca na zaparkowanie auta. Odświętnie ubrana młodzież pobożnie uczestniczyła w uroczystościach liturgicznych odprawianych w ich intencji. Ksiądz Prasek dzięki swoim oratorskim umiejętnościom po raz kolejny wprowadził wszystkich w stan zadumy i refleksji. Po zakończeniu Mszy św. wszyscy udali się w kierunku Lotniska, gdzie miała odbyć się tegoroczna studniówka.



## Syto zastawione stoły

Po przybyciu do Klubu Garnizonowego na każdego uczestnika maturalnej zabawy czekał suto zastawiony stół. Wszystko wyglądało niezwykle interesująco, a jedzenie zapowiadało się nadzwyczaj apetyczne. Lokal był podzielony na trzy części - w pierwszej siedzieli nauczyciele, w drugiej uczniowie, a ostatnim pomieszczeniem była ogromna sala przeznaczona do tańca. W tym roku organizatorzy nie zwrócili szczególnej uwagi na wystrój sal, a bardziej zajęli się innym punktami balu. Najbardziej rzucało się w oczy przygotowanie techniczne całej uroczystości, które stało na bardzo wysokim poziomie.

## Polonez

Stres, trema, nerwy - wszystkie te słowa odnoszą się do pierwszych chwil spędzonych na studniówce. Każdy przeżywa bal maturalny na swój sposób, jednak największą ilość adrenaliny udziela się osobą, które tańczą poloneza. Tegoroczny układ tego staropolskiego tańca był niezwykle ciekawy - jedni twierdzą, że najlepszy w historii, inni zaś uważają, że troszeczkę niedopracowany. Jednak najważniejsze w tym wszystkim było wykonanie i tutaj uczniowie KLO naprawdę mnie zaskoczyli. Wszyscy byli całkowicie skoncentrowani i starali się wypaść jak najlepiej - na początku zjadła ich w maleńkim stopniu trema, natomiast przy drugim wykonaniu poloneza byli już jak jeden spójny kolektyw. Udany taniec jest wskaźnikiem jakości zabawy, jednak w tej kwestii były już zupełnie odmienne zdania...



## Kapela

Najwięcej zarzutów ze strony maturzystów padło pod adresem kapeli, która grała na studniówce. Grupa „Leonard” okazała się największym niewypałem balu - zarzucano jej złą organizację, a także zbyt długie przerwy między piosenkami. Gdy wokalista zespołu otwierał usta wszyscy zastanawiali się, jak ten człowiek dostał się do muzycznego świata. Na szczęście uroczystość uratował prof. Karcz, który zachęcił wszystkich do tańca, stając na czele długiego korowodu.



Profesorka Pietrzyk pokazała uczniom jak tańczy się prawdziwego walca.

## Nie ma jak kabaret...

Studniówka to nie tylko jedzenie i polonez, ale również coroczny kabaret. Tym razem ujrzeliśmy nauczycieli jako korpus wojskowy, którego zadaniem jest pokazanie rekrutom co to prawdziwe życie i prawdziwa nauka. Grono pedagogiczne w wydaniu wojskowym to oczywiście sama generalicja. Kolejne wystąpienia przybliżały nam sylwetki poszczególnych nauczycieli. Bawiły nas kanonem zachowań i słów belfrów naszej szkoły. Myślę, że garstka maturzystów z pomocą pana profesora Wojciecha Ługowskiego, uchwyciła w swoim skeczu najbardziej zabawne chwile jakich doznali podczas zajęć lekcyjnych.



## Koniec

Zabawa trwała jeszcze kilka dobrych godzin, jednak nikt nie odczuwał zmęczenia. Gdy około 3.00 w Klubie nie było już żadnego nauczyciela, maturzyści bawili się dalej, nie zważając na późną godzinę – w końcu studniówkę ma się tylko raz w życiu! Tegoroczny bal okazał się wspaniałym występem klasy III c, która swoją kapitalną postawą wiele zyskała w oczach innych. Niestety po studniówce zostały już tylko wspomnienia, a matura nieuchronnie zbliża się do naszej szkoły.

## Przyszły prezydent RP...

Każdy chłopiec w swoim życiu chciał zostać policjantem, aby móc służyć i pomagać społeczeństwu. Później młodzi panowie chcieli zostać piłkarzami, aby swoją sławą zdobyć piękne i nieosiągalne panie. Na końcu edukacji szkolnej stanie, jednak przed nami widmo prawdziwego wyboru i wtedy każdy z nas zada sobie to trudne pytanie: **Co chcę robić w przyszłości?**

Czy ktokolwiek z nas marzy, aby zostać ... prezydentem? Na terenie naszego liceum znajduje się jedna osoba, która wiąże swoją przyszłość właśnie z tym urzędem. Polityka w Polsce to jeden wielki śmietnik - nie wiadomo czy zabrać się za segregowanie odpadków czy za recykling.

Osobą, która chce uporządkować stan naszego państwa jest młody i pracowity działacz społeczny - Mateusz Stępień. Widząc sytuację naszego kraju pragnie on zwalczyć korupcję i zaostrzyć system karalności oraz wprowadzić podatek liniowy, aby poprawić sytuację ekonomiczną państwa. Wielkie marzenia ucznia naszej szkoły są bardzo trudne do zrealizowania, ale on sam uważa, że w życiu wszystko jest możliwe. Jego styl bycia i ubiór wzbudzają mieszane uczucia wśród uczniów KLO, jednak Mateusz jako indywidualista pozostaje niewzruszony głupimi opiniami „kolegów” ze szkoły.

Od kilku lat działa społecznie, bierze czynny udział w życiu publicznym Radomia, a co najważniejsze jest posłem Parlamentu Młodzieży, dzięki czemu stara się walczyć o lepsze jutro polskiego nastolatka.

Postaram się przybliżyć wam sylwetkę Mateusza Stępnia - kontrowersyjnego ucznia, ambitnego polityka młodzieżowego i kto wie, może przyszłego prezydenta RP.

**KLON:** Jaką funkcję pełnisz w Parlamencie Młodzieży Miasta Radomia?

**M.S:** Od 3 lat jestem wicemarszałkiem Parlamentu Młodzieży Miasta Radomia.

**KLON:** A czym zajmuje się ta placówka?

**M.S:** Parlament Młodzieży zrzesza wszystkie szkoły gimnazjalne i ponadgimnazjalne w naszym mieście. Zabiera głos w sprawach edukacji i stara się pomóc w rozwiązywaniu problemów związanych z młodzieżą oraz organizuje imprezy kulturalne.

**KLON:** Czy możesz poszczycić się jakimiś sukcesami?

**M.S:** Po 3 latach bycia w parlamencie udało mi się osiągnąć 95% tego co obiecywałem w kampanii wyborczej. Do sukcesów mogę zaliczyć m.in. :

- organizacja Radomskich Łowów Artystycznych
- pomoc w tworzeniu projektu Młodzieżowej Rady Miasta
- organizację Radomskich Licealii
- stworzenie Informatora Kulturalnego

Obecnie jestem odpowiedzialny za projekt walki z agresją i patologią wśród młodzieży, a także wprowadzenie na każdym osiedlu boiska do gry w koszykówkę.

**KLON:** Czy zajmujesz się działalnością społeczną?

**M.S:** Oczywiście. Jestem odpowiedzialny za zbiórkę żywności dla Banku Żywności oraz od 3 lat jestem wolontariuszem Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Kontakt z ludźmi sprawia mi wiele radości, myślę, że właśnie to jest moim powołaniem.

**KLON:** Rozmawiamy dużo o mieście, ale tak naprawdę to dla nas uczniów najważniejsza jest szkoła - w związku z czym, co dla niej zrobiłeś?

**M.S:** To nie jest tak, że parlament robi coś dla szkoły. Szkoła jest jedynie okręgiem wyborczym. Ja jako poseł zgodnie ze statutem parlamentu nie jestem zależny od KLO.

Mam prawo zwolnić się ze szkoły w dowolnej chwili na podstawie usprawiedliwienia, które sam mogę sobie wystawić(!) Nie jestem zależny od szkoły, liceum powinno zaakceptować to co robię i w związku z tym mogę dostarczyć wszystkie potrzebne informacje samorządowi, jednak ktoś powinien wcześniej się po nie zgłosić. Poseł jest niezależny w swojej działalności, a cała jego działalność jest skierowana do młodzieży, a nie do szkoły.

**KLON:** Czy możesz nam przybliżyć genezę Parlamentu Młodzieży?

**M.S:** Parlament został powołany przez uchwałę Rady Miejskiej - został mu nadany statut. W tym roku placówka obchodzi 10-lecie i zamierza pomagać radomskiej młodzieży przez następne lata.

**KLON:** Widzę, że jesteś bardzo zajęтым człowiekiem, więc jak godzisz karierę polityczną ze szkołą?

**M.S:** Pierwsza klasa była fatalna, ucierpiała moja nauka i w ogóle nie potrafiłem sobie zorganizować czasu. Konsekwencją tego był fakt, iż narobiłem sobie wielu wrogów wśród nauczycieli. Od tego roku organizacja mojego planu pracy jest doskonała, gdyż nie zwalniam się ze szkoły i staram się wypełniać moje obowiązki w wolnym czasie. Szkoła jest dla mnie miejscem zdobywania wiedzy, ale nie jest najważniejsza, ponieważ osobiście wolę spełniać się społecznie, bo to jest właśnie moja pasja.

**KLON:** Czas na kluczowe pytanie - czy to prawda, że chcesz zostać prezydentem?

**M.S:** Tak to prawda. Gdy byłem w trzeciej klasie podstawówki wyrwałem kartkę z zeszytu i napisałem sobie co chcę w życiu osiągnąć. Najpierw wpiisałem stanowisko członka samorządu klasowego, później przewodniczącego klasy, następnie szkoły, posła parlamentu itd.

Wtedy postanowiłem, że będę dążył do tego, aby osiągnąć swój cel.

**KLON:** Uważasz, że się nadajesz na prezydenta kraju?

**M.S:** Uważam, że mam trzeźwe spojrzenie na niektóre sprawy. Kocham to co robię i nie podchodzę do tego z przyczyn materialnych!

**KLON:** Dziękuję i życzę powodzenia w długiej i trudnej karierze!

Dlaczego osoba niecodziennego posła wzbudza śmiech i kpinę wśród opinii szkolnej? Czy ukonkretyzowany człowiek, który wie czego chce od życia i od najmłodszych lat stara się dążyć do swojego celu musi być obiektem żartów? Zastanówmy się lepiej sami, co daje nam satysfakcję w życiu i starajmy się przeskoczyć postawioną na odpowiedniej wysokości poprzeczkę. Osoba Mateusz Stępnia jest najlepszym przykładem człowieka, który przez swój upór i zaangażowanie stara się wypełnić życiowe powołanie i daje świadectwo, że dzięki pracy można osiągnąć wszystko.



Donald Tusk ma się kogo obawiać w następnych wyborach ....

## Przynieśli chwałę KLO

Początek XXXI Olimpiady Historycznej nie zapowiadał tak wielkiego sukcesu uczniów katolika. Do etapu szklonego zgłosiło się kilkunastu chętnych, przeważnie z klas drugich i trzecich. Prace wysłane do Kielc zostały dokładnie sprawdzone przez tamtejszą komisję - werdykt był następujący: „Do II etapu przeszli: Mariusz Mosiołek Aleksandra Ziętek i Michał Bomba”. Interesujący jest fakt, iż wśród tych trzech nazwisk nie ma żadnego trzecioklasisty. Młodzi, zdolni i pracowici olimpijczycy rozpoczęli przygotowania mające na celu podbój konkurencyjnego miasta. Drugi etap olimpiady miał odbyć się 8 stycznia w Kielcach, a wcześniejsze ustalenia mówiły, że będzie się składał z dwóch części: pisemnej i ustnej. Uczestnik, który pokona część pisemną dostaje szansę przystąpienia do rozmowy historycznej. Ta sztuka udała się tylko jednemu uczniowi pani dr Jolanty Skuzy, a był nim Mariusz Mosiołek. Młodzieniec z łatwością uporał się z piekielnie trudnym wypracowaniem ze starożytności i z dużym zapasem punktów przeszedł do

etapu ustnego. Tego dnia Mariusz wybrał się na studniówkę katolika. Męczące tańce i głośna muzyka zrobiły swoje... następnego dnia nasz olimpijczyk czuł zmęczenie, jednak nadal był dobrej myśli. W tym momencie skończyły się wszelkie ulgi - Mariusz stanął sam na sam z komisją egzaminacyjną. Po dwudziestu minutach opuścił „pokój zwierzeń” jak sam twierdzi z lekkim niedosytem. Najgorsze przecucia Mariusza okazały się rzeczywistością, KLO utraciło ostatniego samuraja na polu bitwy, jednak uczeń poprzysiął zemstę. Obiecał, że w przyszłym roku wróci do Kielc, zniszczy komisję swoją wiedzą, a później zdobędzie indeks.

Naszych troje olimpijczyków pokazało charakter, udowadniając, że Radom nadal liczy się na mapie historycznej Polski. Wierzymy, że w przyszłym roku Mariusz, Ola i Michał pokażą w Kielcach całokształt swoich umiejętności i przejdą do etapu ogólnopolskiego.



Nadzieja historyczna katolika – czy w przyszłym roku swoją wiedzą podbiją Polskę?

# ZAGUBIONE OWIECZKI

**W środę, 5. stycznia br. na ósmej godzinie lekcyjnej miał miejsce poważny występ, który na długo pozostanie w pamięci członków naszej społeczności szkolnej. Uczniowie klasy 1<sup>A</sup>, wykorzystując chwilową nie uwagę nauczyciela dopisali sobie do dziennika oceny z kilku przedmiotów tj. chemii, biologii, matematyki, geografii i PO. Wśród zbrodniarzy byli chłopcy, były i dziewczęta. Dostawione stopnie to głównie trójki i piątki, ale znalazła się też jedna siódemka !**

Sprawa szybko się wydała. Nauczyciele, wbrew opinii niektórych uczniów I<sup>A</sup>, nie są maszynami przekazującymi tylko wiedzę, ale rozumnymi ludźmi, którzy od razu zorientowali się, że coś jest nie tak. “Ja wiedziałam od początku – tłumaczy winowajcom profesor Nawrotek. – Wystawiłam was na próbę, której nie przeszliście pomyślnie”. Podejrzani, dwa dni po tym nieszczęsnym akcie, zostali wezwani na dywanik do Księdza Dyrektora. Wtedy wszystko stało się jasne.

“Kpina”, “głupota”, “grzech”, “pokusa” – takie określenia padają najczęściej w komentarzach odnośnie afery. Wychowawczynie nieszczęsnej klasy, pani profesor Teresa Jesionek, załamuje ręce. Czuje się najbardziej poszkodowana w całej sprawie. “To tak, jak byście mnie okradli” – mówiła wychowankom.

Konsekwencje tego incydentu mogły być ogromne. Wszystkim uczniom klasy I<sup>A</sup> groziła ponowna klasyfikacja, a nawet wyrzucenie ze szkoły. Nie ponieśli oni jednak żadnej kary, oczywiście oprócz obniżonego sprawowania. Może poza ciężarem opinii oszustów i braku zaufania od strony nauczycieli. To zagubione owieczki, które pędzą z zawrotną prędkością ku przepaści, niszcząc przy okazji reputację KLO. Dyrekcja okazała się dobrym pasterzem, który usilnie próbuje sprowadzić swoich podopiecznych na właściwą drogę. Oby skutecznie.

**Cyceron**

# Informacje

## Kino

Od kilku lat w KLO są organizowane symboliczne dni mające na celu uczcić jakąś dziedzinę naszego życia. Przed dwoma lata odbył się Dzień Unii Europejskiej, rok temu Dzień Muzyki, natomiast w tym roku samorząd zdecydował, że każda klasa zajmie się jakimś gatunkiem filmowym.

Święto Kina odbędzie się 1 kwietnia, a każda klasa jest zobligowana do

przygotowania krótkiej scenki teatralnej oraz udekorowania sali. Po raz pierwszy klasy zostaną ocenione w dwóch kategoriach wiekowych tj. licealnej i gimnazjalnej. Radzę szybko brać się do roboty, bo nagrody w tym roku są nadzwyczaj wartościowe...



## Kanapki czy ciepłe Bułeczki?

Ostatnie zebranie samorządu uczniowskiego przyniosło kilka nowych propozycji i ustaleń. Pierwszą sprawą, którą zajęli się radni był odwołujący się od pewnego czasu problem z kupnem piekarnika. Podstawowy punkt programu Arkadiusza Kusia mówił, że w szkole zostaną wprowadzone ciepłe bułeczki. Pomysł jest całkiem interesujący, jednak zakup odpowiedniego sprzętu to kosztowny wydatek dla naszego skromnego budżetu. W takiej sytuacji rada samorządu zaproponowała inną al-

ternatywę. Według nowej koncepcji każda klasa miałaby raz w miesiącu przygotowywać zestaw kanapek do ogólnoskolnej sprzedaży. Z dwóch pomysłów trzeba było wybrać ten bardziej praktyczny. Głosowanie zakończyło się wynikiem 7-4 na rzecz zakupu piekarnika, co oznacza, że po feriach uczniowie KLO spróbują ciepłych bułeczek...



## Cel - Niemcy



KLO jest znane z organizacji międzynarodowych wymiany młodzieży. Cieszyły się one zawsze dużym zainteresowaniem - nic w tym dziwnego, gdyż pociągają za sobą wiele korzyści. Oprócz nowych kontaktów możemy zapoznać się z obyczajami danego kraju, a przede wszystkim sprawdzić swoje umiejętności językowe.

Wymiany prowadzone są z Niemkami ze szkoły żeńskiej w Ausburgu. W poprzednich latach propozycja wyjazdów skierowana była zwłaszcza do uczniów z lektoratów niemieckich, gdyż chętnych z niemieckiej strony było zaledwie kilkunastu. W tym roku stało się coś niesamowitego, do wymiany zgłosiło się aż 38 osób! Pierwszym etapem

polsko-niemieckiej integracji jest wyjazd do Ausburga, który zaplanowano na 17 czerwca. Drugą część to przyjazd Niemek do Polski około 8 października. Oczekiwania tegorocznej wymiany są bardzo duże, dlatego też ksiądz Prasek odpowiednio dobiera kadrę na wyjazd w kierunku naszych zachodnich sąsiadów. Miejmy nadzieję, że polsko-niemiecka wymiana przyniesie wiele niezapomnianych chwil dla jej uczestników.



## Coś niesamowitego!

Ostatni dzień szkoły w 2004 roku przeszedł do historii pod znakiem muzycznej rewolucji. Nikt ze zgromadzonych na uroczystym apelu nie spodziewał się tak wspaniałego występu podopiecznych sorki Wojtkiewicz. Nauczycielka języka polskiego pokierowała grupką zdolnych artystów w taki sposób, że w ciągu kilku chwil stali się oni prawdziwymi wirtuoza-ami sztuki. Ich cudowna gra i akompaniament siostry Alinki stworzyły perfekcyjną całość - było to coś niewyobrażalnego i niepowtarzalnego. Chociaż mój zachwyt występem chóru może być nad wyraz wyidealizowany, to mogę pozwolić sobie

na stwierdzenie, że dotychczas nie spotkałem się z tak uzdolnioną muzycznie młodzieżą. Najciekawszy jest fakt, iż „tenorzy” KLO, którzy do tej pory nie wykazywali się wielkimi zdolnościami, podczas bożonarodzeniowego koncertu rozdali sobie całkiem przyzwoicie. Pani prof. Chmielewska wzięła do siebie ostatni artykuł zamieszczony w Klonie i pokazała, kto tak naprawdę dyryguje chórem. W imieniu całej szkoły chciałbym serdecznie podziękować za tak wspaniały koncert i jednocześnie prosić o bis w niedalekiej przyszłości.

## Najpiękniejsza w szkole ...

Od kilku lat w naszej szkole organizowany jest konkurs na najładniejszą salę. Pod uwagę brany jest nie tylko wystrój, ale również czystość klas. Od zawsze konkurencja jest duża, gdyż wszystkie klasy - zarówno liceum, jak i gimnazjum mają ochotę na zdobycie głównej wygranej. W tym roku w skład komisji oceniającej wchodziła nauczyciele niezależni (tzn. bez wychowawstwa), a nie jak w latach ubiegłych przedstawiciele klas. Tegoroczna rywalizacja była wyjątkowo zacięta, ponieważ wszyscy starali się zdobyć główną nagrodę, którą było 100 zł. W

czołówce znalazły się dwie klasy: IIbg i IIa i to właśnie między nimi rozegrała się walka o pieniądze. Na oficjalnym ogłoszeniu wyników okazało się, że minimalnie lepsza była klasa pani prof. Ewy Podgajnej, dlatego też właśnie do nich trafiła główna nagroda.



Zdaniem ks. Dyrektora i tak najładniejsza była sala klasy II a.

## Pierwsze koty za płoty

26 stycznia zakończył się I semestr nauki w KLO i KG. Dla niektórych był on pełen owocnych sukcesów, a dla innych gorzkich rozczarowań i wielkich niespodzianek. Pierwszoklasiści przetrwali pół roku i teraz już wiedzą co oznacza ciężka nauka w naszej szkole. Natomiast powoli ze szkołą zaczynają się żegnać uczniowie klas trzecich, którzy teraz oddają się

przygotowaniom do egzaminu dojrzałości. Kadra nauczycieli także uległa kosmetycznym zabiegom - do naszej wspólnoty najprawdopodobniej powróci pan prof. Jacek Książka (nauczyciel j. niemieckiego). Teraz wszyscy uczniowie ze zniecierpliwieniem oczekują zbliżającej się przerwy zimowej, która z pewnością przyda się każdemu z nas.

# „CZARNO na BIAŁYM”

Imię: Małgorzata .....  
Nazwisko: Piątkowska.....  
Zawód: Nauczyciel.....  
Znak zodiaku: Waga.....  
Ulubiony kolor: Rudy.....  
Ulubiona cyfra: 17  
Ulubione zwierzę: Pies.....



1. Co przede wszystkim ceni sobie Pani w zawodzie nauczyciela języka angielskiego?  
kontakt z młodymi ludźmi  
możliwość dzielenia się swoją wiedzą
2. Czy chciałaby Pani uczyć w Anglii języka polskiego?  
Zdecydowanie tak lubię nowe wyzwania
3. Co zaintrygowało Panią w mentalności Anglików?  
Kilka rzeczy a najbardziej ich przywiązanie do własnych zwyczajów i tradycji. I nie myślę tu o zwyczajach bożonarodzeniowych, a raczej o tym, że np. nie wstydzą się swojej muzyki i tańców ludowych; są też dużo miłsi i uprzejmi w stosunku do innych niż Polacy.
4. Czy zna Pani angielskie wyrażenie lub słowo, które można zapisać jako zlepek słów albo liter (np. b4 it's 2 l8)?  
CU2; I love U2; OJC; YRU so L8?
5. Czy stając ponownie przed wyborem zawodu zdecydowała by się Pani na bycie nauczycielem?  
Absolutnie tak ja po prostu lubię to co robię.
6. Czy w szkole miała Pani jakieś przewisko i dlaczego akurat takie (jeśli było)?  
Miałam, ale wstydzę się o tym mówić
7. Co sprawia Pani największą radość?  
Kiedy widzę, jak osoba, która przez dłuższy czas miała duże problemy z angielskim i uważana była za niezdolną nagle „zaskakuje” i z lekcji na lekcje jest coraz lepsza.
8. Jaką sławną osobę pragnęłaby Pani poznać?  
Leszka Kołakowskiego i Jana Nowaka - Jeziorańskiego.
9. Czy człowiek szczęśliwy może nie mieć marzeń?  
Chyba nie.
10. Co by Pani zrobiła z milionem dolarów?  
Nigdy nie miała tego problemu i prawdopodobnie nie będę go miała, więc nie będę się zastanawiać
11. Czego nie zrobiłaby Pani za żadne skarby świata?  
Nie wystąpiłabym w programie typu BIG BROTHER
12. Jakie są dla Pani trzy najważniejsze wartości w życiu?  
Wierność swoim przekonaniom i miłość ( a może w odwrotnej kolejności) reszta nie jest tak bardzo istotna.
13. Czy przywiązuje Pani wagę do jakiegoś konkretnego przedmiotu (talizmanu)?  
Nie.
14. Co może być źródłem zadowolenia w życiu (rodzina, zawód, zdrowie...)?  
Na pewno rodzina, zawód, osiągnięcie celu.

Imię: Małgorzata .....  
Nazwisko: Sander.....  
Zawód: Nauczyciel.....  
Znak zodiaku: Waga.....  
Ulubiony kolor: Beż.....  
Ulubiona cyfra: Nie mam.....  
Ulubione zwierzę: Mój pies.....



1. Co przede wszystkim ceni sobie Pani w zawodzie nauczyciela języka angielskiego?  
Kontakt z młodymi ludźmi, i możliwość obserwowania ich postępów w posługiwaniu się angielskim.
2. Czy chciałaby Pani uczyć w Anglii języka polskiego?  
Gdyby była taka potrzeba, ale nie jest to moim marzeniem.
3. Co zaintrygowało Panią w mentalności Anglików?  
Specyficzne poczucie humoru, przywiązanie do tradycji, prostota i skromność w pojmowaniu patriotyzmu, powinność obywatelska.
4. Czy zna Pani angielskie wyrażenie lub słowo, które można zapisać jako zlepek słów albo liter (np. b4 it's 2 l8)?  
U2 / 4U / CTHRU / ASAP / BTW
5. Czy stając ponownie przed wyborem zawodu zdecydowała by się Pani na bycie nauczycielem?  
Zdecydowanie tak, chociaż czasem mam chwilę zwątpienia.
6. Czy w szkole miała Pani jakieś przezwisko i dlaczego akurat takie (jeśli było)?  
Nie miałam.
7. Co sprawia Pani największą radość?  
Cieszę się, kiedy widzę, że Was czegoś nauczyłam, i potraficie zrobić z tego użytek.
8. Jaką sławną osobę pragnęłaby Pani poznać?  
Jest kilka takich osób, z różnych powodów np. Jeremy Irons- tak pięknie mówi po angielsku!
9. Czy człowiek szczęśliwy może nie mieć marzeń?  
Młody człowiek- nie. Musi mieć marzenia. W moim wieku trzeba cieszyć się każdą chwilą.
10. Co by Pani zrobiła z milionem dolarów?  
Wybrała bym się w podróż dookoła świata, i pomogła dzieciom umierającym w Afryce.
11. Czego nie zrobiłaby Pani za żadne skarby świata?  
Wielu rzeczy. Zbyt poważne pytanie. Mogę nie odpowiadać?
12. Jakie są dla Pani trzy najważniejsze wartości w życiu?  
Rodzina, miłość, otwarcie na drugiego człowieka.
13. Czy przywiązuje Pani wagę do jakiegoś konkretnego przedmiotu (talizmanu)?  
Staram się nie być przesadna i wierzyć, że to co nam się przydarza w życiu zależy od nas.
14. Co może być źródłem zadowolenia w życiu (rodzina, zawód, zdrowie...)?  
Spokój ducha, spełnienie w życiu rodzinnym, zawodowym. Myślę że, zdrowie też jest bardzo istotne.

Bardzo dziękujemy za odpowiedzi na powyższe pytania. Zostaną one, w niezmienny sposób, wykorzystane do II wydania „KLONU”.  
**Aleksandra Bobryk & Michał Lis**

## Nicola – człowiek, który wygrał...

W poprzednim numerze przedstawiliśmy pierwszą część historii 24-letniego rekolekcjonisty z Chorwacji. Narkotyki niszczyły nie tylko jego ciało, ale także i duszę, jednak w pewnym momencie pojawił się ktoś, kto postanowił mu pomóc - tym kimś był ... Jezus Chrystus. Nicola poczuł obecność Boga i właśnie wtedy zrozumiał, że jest On jedyną osobą, dzięki której będzie mógł stać się zupełnie innym człowiekiem.

**KLON:** Co oznacza w twoim życiu słowo „Bóg”?

*Nicola:* Dla mnie słowo to związane jest ze wszystkim, ponieważ kiedyś żyłem swoim trybem egzystencji, a teraz Bóg związany jest z każdą dziedziną mojego życia. Mogę powiedzieć, że słowo „Bóg” oznacza wszystko, gdyż teraz nie robię nic bez Niego. Powiedzmy, że jeśli chcę zrobić coś bez Boga to znaczy, że jestem odpowiedzialny. Jednak w momencie, gdy nawalę i chociaż jestem świadomy, że On mi wybaczy, to jednak sam przed sobą źle się z tym czuję.

**KLON:** Jaka jest więc twoim zdaniem najważniejsza funkcja kościoła?

*Nicola:* Mogę powiedzieć, że widzę kościół przez pryzmat swojej osoby, gdyż jestem jego częścią. Kościół to nie tylko instytucja, ale przede wszystkim każdy pojedynczy wierzący. Jeśli podczas mszy św. w kościele znajduje się ksiądz i choćby jeden wierny, to jest już wspólnota, tworząca kościół. Prawdziwą funkcją kościoła jest robić to co Chrystus nakazał, bo jeśli będziemy robić to, czego chcą od nas inni ludzie to nic z tego nie będzie

**KLON:** A jak oceniasz zachowanie polskiej młodzieży?

*Nicola:* Kolejne podobieństwo do Chorwacji! Uważam, że większość nastolatków w pewnym wieku myśli, że osiągnęło już wszystko i nie potrzebują autorytetu. Jednak pomijając to wszystko myślę, że w Polsce tworzy się wspaniałe warunki dzieciakom. Może gdybym ja w szkole miał rekolekcje, to bym coś z nich wyniósł i wszystko potoczyłoby się inaczej. Podziwiam Polskę za to co robi dla młodzieży, ponieważ jeśli nawet teraz młodzi ludzie nie mają w sercu Jezusa, to dzięki takim spotkaniom coś zaczyna trafiać do ich mózgow i w przyszłości jest duża szansa, że zapoczątkuje.

**Najlepszym przyjacielem każdego człowieka jest Jezus Chrystus.**

Nowaczek i Mariusz

## Cooltura

### Kod Leonarda da Vinci

Jak na pewno wielu z was, przeczytałam książkę Dan'a Brown'a "Kod Leonarda da Vinci". Lecz nie latem 2003 roku (kiedy była wydana), a ostatnio, kiedy zajmowała pierwsze miejsce na liście bestsellerów "The New York Times". Jest to książka dynamiczna, jedno wydarzenie pociąga za sobą drugie. Akcja dzieje się w Paryżu, a morderstwo pewnego mężczyzny- Jacques'a Sauniere'a w Luwrze. Kustosz przed śmiercią zostawia po sobie wiele znaków, które mają pomóc Robertowi Langdonowi i Sophie Neveu w odnalezieniu zabójcy. Langdon jest historykiem i badaczem symboli, a Neveu lubi kody i szyfry. Książka jest napisana przyjemnym, "wciągającym" stylem. Jednak nie należy do łatwych i płytkich, dlatego też po przeczytaniu rodzą się pytania: co jest prawdą, a co autor dodał od siebie...

Lektura ta, uczy patrzeć w książki głębiej, jak dopatrywać się ukrytych szczegółów, jak odczytywać symbole w codziennym życiu. Książka poru-

sza temat Św. Graala. Czym jest? Jak go sobie wyobrażamy? Autor zwraca też uwagę na postać Marii Magdaleny, studiuje Biblię, aby się dowiedzieć o niej jak najwięcej. Czy jest symbolem? A co z obrazem "Ostatnia Wieczerza"? Czy "dłoń z nożem", która nie należy do żadnego z apostołów, jest też tylko symbolem? Dlaczego da Vinci narysował 12 kielichów, a nie jeden? Co chciał nam w ten sposób powiedzieć?... Robert i Sophie wytężają wszystkie zmysły, aby dowiedzieć się wszystkiego co ich zastanawia. A trzeba przyznać że są bardzo wnikliwymi obserwatorami.

Książka w znacznej mierze rozwija wyobraźnię. Jednak należy pamiętać, że wyobraźnia czasem jest zgubna, tak jak ta książka może być zgubna dla wielu z Was, ponieważ autentyczność odpowiedzi na nasze trudne pytania nie jest udowodniona. Polecam tę książkę tylko tym, których wiara jest bardzo głęboka. Tym, którzy nie są na to gotowi, radzę poczekać.

Agata

# Sonda

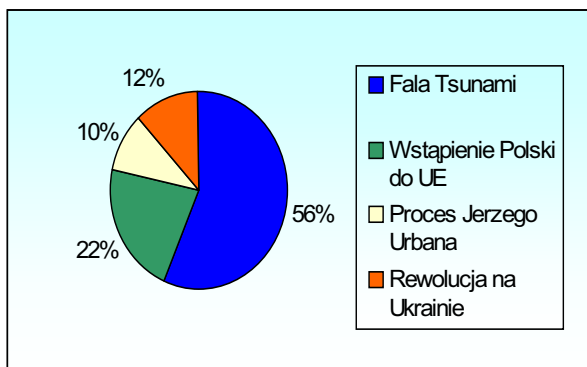
## Czy w szkolnych konkursach gimnazjum i liceum powinno mieć osobne kategorie?

Nie da się ukryć, że nasza szkoła jest mała i właśnie dlatego jesteśmy tacy zintegrowani. Ale czy na pewno? Pojawiły się głosy niezadowolonych gimnazjalistów, którzy najwyraźniej boją się konkurencji ze strony starszych kolegów. Uważają, że w szkolnych konkursach należy stworzyć dwie osobne kategorie, jedną dla licealistów, a drugą dla gimnazjalistów. Ale czy tak właśnie uważa większość gimnazjalistów i jakie zdanie na ten temat mają uczniowie liceum?



## Wydarzenie Roku

Wydawać by się mogło, że w środku roku szkolnego uczniów naszej szkoły interesuje tylko nauka i sprawy osobiste. Nic bardziej mylnego! Okazuje się, że wiele z nich interesuje się problemami otaczającego nas świata. Dokładnie śledzimy wydarzenia nie tylko w Polsce czy w Europie, ale również te z całego świata. Każdego w jakiś sposób zaintrygował inny problem polityczny. Zapytaliśmy uczniów, które wydarzenie minionego roku było ich zdaniem najważniejsze..



# Teksty Belfrów

Sorka do uczniów: Kreska ułamkowa jest taka, że aż nam urwało ogonek.

Sorka do ucznia X: Ja mogę być taka złośliwa w stosunku do ciebie, że będziesz dwa dni chodził do tyłu.

Sorka do ucznia: Nieudane życie na starość na twarzy wychodzi.

Sorka do ucznia X: Są ludzie, którzy nigdy nie dojrzeją. Będziesz miał 60 lat i nadal będziesz taki sam.

Sorka do ucznia X: Usuń niewymierność z mianownika.

Uczeń: .....

Sorka: Ta mina jest straszna! Nie wiesz???

Uczeń: Jestem po długiej chorobie.

Sorka do ucznia: To jest wina twojego lenistwa, a nie mojego tangensa!

Sorka do ucznia: Przestań jej mieszać w głowie! Pozwól, że ja to zrobię.

Sorka: Uczeń, który nie kojarzy powinien uczyć się zadań na pamięć.

Iness

## KONKURS!

### Do wygrania darmowa obligacja!

“Dziennikowa afera” zmusza do zastanowienia się nad problemem uczciwości, a raczej jej braku w stosunkach międzyludzkich. Nasuwają się pytania:

*Czy warto być uczciwym, porządnym człowiekiem, czy może lepiej zostać “przedsiębiorczym” cwaniakiem, egoistą, któremu pojęcie “sumienie” jest całkiem obce?  
Czy prostolinijne życie jest w dzisiejszych czasach możliwe?  
Jak ta sytuacja prezentuje się w naszej społeczności szkolnej?*

Spróbuj odpowiedzieć w kilku zdaniach na chociaż jedno z nich i prześlij swoje rozważania na adres [kacperz@tkdami.net](mailto:kacperz@tkdami.net) lub oddaj je na kartce jednemu z redaktorów KLON-u. Jeśli zrobisz to dobrze, otrzymasz obligację na nowy semestr, a Twoje przemyślenia wydrukujemy w następnym numerze gazetki.

### UWAGA!!!

W ostatnim konkursie nie wzięła udziału ani jedna osoba. Zaprzepaściliście możliwość otrzymania darmowej obligacji. Dajcie sobie szansę i napiszcie cokolwiek – prawdopodobieństwo wygranej jest wielce wysokie. Powodzenia!